

# Król, Eugeniusz C.

---

## Raporty Alberta Hoffmanna z podróży po Generalnej Guberni w 1942 roku : przyczynek do sporów kompetencyjnych w hitlerowskiej elicie władzy

---

Przegląd Historyczny 72/4, 699-722

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EUGENIUSZ C. KRÓL

## Raporty Alberta Hoffmanna z podróży po Generalnej Guberni w 1942 roku

### Przyczynek do sporów kompetencyjnych w hitlerowskiej elicie władzy

Rok 1942 nie był dla generalnego gubernatora Hansa Franka szczególnie pomyślny. Zarządca Generalnej Guberni wszedł w ostry i przewlekły konflikt z Wyższym Dowódcą SS i Policji w GG (HSSPF) F. W. Krügerem oraz dowódcą SS i Policji w Dystrykcie Lubelskim O. Globocnikiem. Przedsięwzięciom aparatu policyjnego GG patronował Reichsführer SS H. Himmler, pragnący uzyskać decydujący wpływ na politykę wobec ziem polskich.

Przedmiot zatargów był rozległy i wielowarstwowy. Obok różnic taktycznych, dotyczących się kwestii narodowościowej, zwłaszcza tempa i rozmiarów germanizacji GG, dawały o sobie znać zadrażnienia ambicjonalne a także rywalizacja o pierwszeństwo w eksploatacji okupowanych obszarów<sup>1</sup>. Pewne znaczenie mogła mieć także osobista niechęć Himmlera do prawników oraz dezaprobata skłonności Franka do reprezentacji i wystawnego trybu życia<sup>2</sup>.

Wśród adwersarzy generalnego gubernatora znaleźli się inni czelowi przedstawiciele elity władzy III Rzeszy. Należał do nich szef Kancelarii Rzeszy H. Lammers, a także szef Kancelarii NSDAP Reichsleiter M. Bormann. Funkcjonariusze ci dbali o nieprzyjazne usposobienie Hitlera wobec Franka, popierali też zabiegi centralnych instytucji niemieckich o uniezależnienie swych ekspozytur od władz GG.

W czerwcu i lipcu 1942 r. H. Frank wygłosił cztery wykłady na uniwersytecie w Berlinie, Wiedniu, Monachium i Heidelbergu. Znalazło się w nich wiele aluzji do samowoli policyjnej oraz sformułowań o potrzebie stosowania prawa i wierności dla „starogermanskiej wykładni prawnej”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Pisze o tym szerzej C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* t. I, Warszawa 1970, s. 136 nn.

<sup>2</sup> Ch. Klessmann, *Der Generalgouverneur Hans Frank*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1971, z. 3, s. 254.

<sup>3</sup> Podczas wystąpienia na Uniwersytecie Wiedeńskim 1 lipca 1942 r. Frank powiedział m.in.: „Für mich, der ich seit jeher innerhalb der Bewegung den Rechtsgedanken jedermann gegenüber vertreten habe, ist es wahrlich keine Freude, erleben zu müssen, dass da und dort immer wieder Stimmen laut werden, die da sagen: man braucht für den autoritären Staat, in dem wir leben, keine Richter oder keine unabhängige Rechtsprechung. Ich werde mit dem ganzen Fleiss meiner Ideen immer wieder bezeugen, dass es schlimm wäre, wollte man etwa polizeistaatliche Ideale als ausgeprägt nationalsozialistische Ideale hinstellen, hingegen aber ältergermanische Rechtsanschauungen völlig zurücktreten lassen. (Langanhaltender stürmischer Beifall)”. Cyt. według W. Präg, W. Jacobmeyer, *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939—1945*, Stuttgart 1975, s. 517.

Wynurzenia te, oklaskiwane entuzjastycznie przez słuchaczy, pozostawały w ścisłym związku z tzw. antyprawniczą mową Hitlera w Reichstagu w kwietniu 1942 r., a także z osobistymi doświadczeniami Franka na polu współpracy z pionem policji i SS w Generalnej Gubernii.

„Zagraniczne” występy Franka spotkały się z ostrą reakcją Hitlera. Generalny gubernator został pozbawiony godności piastowanych w Rzeszy a ponadto otrzymał zakaz wygłaszania publicznych przemówień, z wyjątkiem mów zgodnych z charakterem urzędu generalnego gubernatora<sup>4</sup>.

Upadek kariery Hansa Franka wydawał się być kwestią krótkiego czasu.

W takiej scenerii, w początkach sierpnia 1942 r., rozpoczęła działalność na terenie Generalnej Guberni komisja, wyłoniona przez sztab do poruczeń specjalnych przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (OKW/Stab zur besonderer Verfügung). Zadaniem komisji, na czele której stanął 65-letni generał Walter von Unruh, było określenie stopnia wykorzystania kadr niemieckich na zapleczu frontowym. Siły zbędne z punktu widzenia potrzeb polityki okupacyjnej podlegały rejestracji i miały zasilić w niedalekiej przyszłości szeregi wojskowe.

Komisji gen. Unruha przyświecał ponadto inny cel, luźno związany z koniecznością wzmacniania sił zbrojnych. Celem tym była krytyczna analiza stosunków w Generalnej Guberni, zebranie materiału dowodowego, obciążającego konto Hansa Franka i jego współpracowników. Bez wątplenia pomysłodawcą był Bormann, szara eminencja w otoczeniu Hitlera, człowiek o niespożytych, choć zręcznie maskowanych ambicjach politycznych, dążący wytrwale do wyeliminowania konkurentów.

Bormann zadbał o obsadę personalną komisji: gen. Unruh należał do wąskiego grona wojskowych cieszących się zaufaniem Reichsleiters<sup>5</sup>. Właściwym „człowiekiem” Bormanna był jednak Albert Hoffmann, zastępca gauleitera Górnego Śląska — Fritza Brachta. W komisji gen. Unruha odpowiadał on za sektor cywilny, a więc spełniał odpowiedzialną i delikatną rolę kontrolera administracji GG.

Effektem działalności Alberta Hoffmanna stał się zespół sześciu raportów służbowych z podróży po Generalnej Guberni, adresowanych na ręce M. Bormanna jako szefa kancelarii partyjnej. Oryginały raportów znajdują się w Archiwum Federalnym w Koblencji (RFN) i wchodzi w skład tzw. zbioru Schumachera (Sammlung Schumacher) pod sygnaturą FA 48/370. Zespół liczy w sumie 85 stron maszynopisu o nieciągłej paginacji i obejmuje okres od 9 sierpnia 1942 r. (data wystawienia pierwszego raportu) do 13 września 1942 r. (data wystawienia raportu szóstego i ostatniego). 19 września 1942 r. misja Hoffmanna, jeśli wierzyć jego własnym zapewnieniom, została zakończona.

Postać autora raportów w polskiej literaturze przedmiotu nie występuje, należy się jej zatem krótka prezentacja<sup>6</sup>. Albert Hoffmann, urodzony

<sup>4</sup> S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 19.

<sup>5</sup> Wspomina o tym biograf Bormanna Jochen von Lang, *Der Sekretär Martin Bormann: Der Mann der Hitler beherrschte*, Stuttgart 1977, s. 263—264.

<sup>6</sup> Dane na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

w 1907 r., wstąpił stosunkowo wcześniej do NSDAP (nr leg. 41165) i od 1935 r. urzędował jako amtsleiter w Sztapie Zastępcy Führera. Tam podlegał rozkazom M. Bormanna, piastującego od czerwca 1933 r. funkcję Szefa Sztabu przy Zastępcy Führera, Rudolffie Hessie. U schyłku lat trzydziestych Hoffmann znalazł się w Sztapie Personalnym Reichsführera SS, dochodząc do stopnia gruppenführera SS. Po wybuchu wojny skierowano go na Śląsk, gdzie pełnił funkcję zastępcy gauleitera. Hoffmann pozostawał w ścisłym kontakcie służbowym z Bormannem, sprawującym od maja 1941 r. faktyczny nadzór nad okręgowymi władzami NSDAP. Tym niewątpliwie należy tłumaczyć obecność Hoffmanna w komisji gen. Unruha, w której występował jako pełnomocnik Reichsleitiera M. Bormanna (Der Beauftragte des Reichsleiters M. Bormann).

Po zakończeniu podróży po Generalnej Guberni A. Hoffmann zniknął z pola widzenia; prawdopodobnie powrócił do działalności na Górnym Śląsku. Jego nazwisko pojawia się dopiero w połowie sierpnia 1944 r. w piśmie ministra uzbrojenia A. Speera do M. Bormanna. Czyni się go odpowiedzialnym za wykonanie zarządzeń w kwestii produkcji zbrojeniowej, szczególnie demontażu fabryk i ich przenoszenia na obszar Rzeszy nie objęty groźbą bombardowania. Po wojnie Hoffmann występował jako świadek na procesie norymberskim przeciwko przywódcom politycznym; 3 lipca 1946 r. zeznawał na temat sytuacji Kościoła w III Rzeszy. Późniejsze koleje losu A. Hoffmanna nie są znane.

Wymogi redakcyjne nie zezwoliły na pełną edycję raportów Hoffmanna. Zdecydowano się zatem na udostępnienie dwóch, zdaniem wydawcy, najbardziej interesujących tekstów. Oto krótka charakterystyka tych raportów, które nie mogły znaleźć miejsca w niniejszej publikacji. Przywoływanie ich jest niezbędne ze względu na chronologię wydarzeń i potrzebę uzyskania pełnego obrazu prac komisji gen. Unruha.

Raport nr 1 nadesłany 9 sierpnia z Warszawy (ss. 11) zajmuje się przerostami biurokratycznymi w administracji okupacyjnej oraz nagannością postaw niektórych Niemców, prowadzących hulawczy tryb życia, załatwiających interesy z Polakami, utrzymujących niepożądane rasowo kontakty towarzyskie. Uwagę autora przyciąga nieprawidłowy układ cen i płac w GG, umożliwiający funkcjonowanie czarnego rynku. Administracja niemiecka jest wobec tego zjawiska bezradna; rynek ten, obok Polaków i Żydów, obsługuje również Niemców. Rozwija się spekulacja artykułami żywnościowymi, urzędnicy i żołnierze niemieccy pędzący w Warszawie „życie etapowe” (*Etappenleben*), uczestniczą gremialnie w nielegalnym handlu walutowym.

Raport nr 3 (20 sierpnia, Kraków, ss. 17) przynosi charakterystykę drugiego, obok Warszawy, dużego miasta „etapowego” w Generalnej Guberni. Kraków uchodzi, zdaniem autora, za ważny ośrodek czarnego rynku i polskiego ruchu oporu. Kwitnie tu nielegalny obrót materiałami budowlanymi i pędnymi, w czym udział biorą firmy z Rzeszy oraz Protektoratu Czech i Moraw. Przede wszystkim jednak Kraków jest siedzibą władz Generalnej Guberni, w głównej mierze odpowiedzialnych za istniejący na tym obszarze stan rzeczy. Pierwszego dnia pobytu w Krakowie gen. Unruh

i A. Hoffmann złożyli wizytę H. Frankowi<sup>7</sup>. „Zostaliśmy bardzo przyjemnie przyjęci — relacjonuje Hoffmann — ale było całkiem oczywiste, że generalny gubernator nie wpadł w zachwyt z powodu naszej wizyty”. W wypowiedziach generalnego gubernatora dał się zauważyć brak jednolitej i jasnej linii politycznej. Hoffmann nabrał przekonania, że Frank niewiele wie o sytuacji na podległym mu terenie, a jeśli nawet jest świadomy nieprawidłowości, to brakuje mu chęci i energii, by przeciwdziałać negatywnym zjawiskom. Generalny gubernator lubuje się za to w teatralnych gestach, by podkreślić powagę swego stanowiska. Odnosi się wrażenie, zauważył autor raportu, że Frank podświadomie odgrywa spektakl teatralny przed samym sobą. Rachunek błędów wystawiony przez Hoffmanna władzom GG zawierał zarzuty poważnego kalibru. Administracja cywilna cierpiała na przerosty kadrowe a inspekcja wojskowa nie była w stanie wyłowić i odesłać na front notorycznych dekonników. Na skutek chaosu i niekompetencji urzędników, Generalna Gubernia nie wypełnia należycie swego zadania jako zaplecze żywnościowe Rzeszy. NSDAP została sprowadzona do roli bezwolnego narzędzia w rękach administracji; zdaniem autora raportu należałoby bezwzględnie znieść unię personalną stanowisk partyjnych i administracyjnych w GG. Nadmierne ambicje Franka prowadzą do zadrażnień administracji z aparatem policyjnym. Jednym z powodów jest utrzymywanie w GG Służby Specjalnej (Sonderdienst) — formacji policyjnej podlegającej wyłącznym rozkazom generalnego gubernatora. W sporach z HSSPF Krügerem stronę generalnego gubernatora bierze często dowódca okręgu wojskowego GG gen. C. von. Gienanth, „żyjący jeszcze — jak zauważa Hoffmann — w starym wojskowym stylu”. Konkretnie przykłady, przytoczone przez autora raportu, mają obrazować krzewiącą się na terenie GG korupcję i marnotrawstwo a także rzekome dążenie ekipy Franka do popierania narodowych aspiracji Polaków.

Raport nr 4 (27 sierpnia, bez miejsca wystawienia [Kraków?] ss. 8) zawiera opis akcji „przeczesywania” środowisk urzędników niemieckich w Dystrykcie Krakowskim. Szczególnie wnikliwej kontroli poddawano powierników dóbr skonfiskowanych polskim właścicielom. Wśród powierników kryją się, zdaniem Hoffmanna, wcale liczni kandydaci do zasilenia szeregów Wehrmachtu. Obok krytyki funkcjonującego w GG systemu kontyngentowego, uwagę zwraca informacja na temat incydentu, który zdarzył się w lipcu 1942 r. w Przemyślu. Tamtejszy komendant wojskowy mjr Liedtke przeciw-

<sup>7</sup> Notatka ze spotkania 17 sierpnia 1942 r. w Dzienniku Hansa Franka: „Der Herr Generalgouverneur erklärt, dass er den Bestand an Personal in der Zivilverwaltung des Generalgouvernements für kaum nennenswert reduzierbar halte. Die Dienststellen des Generalgouvernements litten bereits an einer starken Unterbesetzung. Besonderes Gewicht müsse er darauf legen, dass nicht eine plötzliche Einziehung zur Wehrmacht stattfinde und dadurch die Verwaltungsarbeit des Generalgouvernements zum Stillstand komme. Vor allem dürfe nicht eine starke Schwächung der Polizeikräfte des Landes eintreten, da deren Zahl schon jetzt für die vielen Aufgaben (z.B. Arbeiter- und Ernteerfassung) nicht ausreiche. Er wolle die Arbeit der Kommission voll unterstützen, vor allem aber mit Rücksicht darauf, dass bewährter Fronteinsatz für die Laufbahn der Beamten und Angestellten nach dem Kriege eine nicht geringe Rolle spielen werde. Auf der anderen Seite müsse er aber auch unbedingt darauf sehen, dass die kriegswichtigen Arbeiten des Generalgouvernements nicht stockten”. Cyt. według W. Präg, W. Jacobmeyer, op. cit., s. 544.

stawił się wysiedleniu ludności żydowskiej, pracującej na potrzeby armii. Doszło nawet do zablokowania przez oddziały Wehrmachtu ulic i mostów miasta, aby utrudnić „czynności urzędowe” SS i policji. Wydarzenia przemyskie były, zdaniem Hoffmanna, kolejnym dowodem indolencji władz GG, a zwłaszcza braku umiejętności stworzenia odpowiedniego systemu, zmuszającego ludność polską do pracy na rzecz gospodarki niemieckiej.

Raport nr 6 (13 września, Lwów, ss. 8) dotyczy Dystryktu Galicji, najbardziej, zdaniem autora, zaniedbanego pod względem kadrowym. Trafili tam urzędnicy najgorsi, tak pod względem charakteru, jak i przygotowania zawodowego. Gubernator dystryktu dr Wächter wyłożył Hoffmannowi swój krytyczny stosunek do generalnego gubernatora. Jego zdaniem, dr Frank nie ma kwalifikacji na polityka, bardziej przydatny okazałby się jako artysta lub naukowiec. Jest to, według Wächtera, człowiek całkowicie załamany, niezdolny do podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Na domiar złego, Frank znajduje się pod silnym wpływem swej starszej o kilka lat żony, która walczy o względy męża „wszelkimi środkami damskiego wyrachowania”. Skutek wewnętrznych napięć w GG jest taki, że urzędnicy, zamiast umacniać niemieckie panowanie na wschodzie, zajmują się spekulacjami, kto — generalny gubernator, czy Reichsführer SS — zostanie zwycięzcą rozgrywek o władzę. W raporcie znalazła się też stosowna dawka informacji na temat marnotrawstwa surowców i paliw, szerszenia się pokątnego handlu i niedorzeczności ekonomicznych posunięć administracji GG.

Swoją inspekcję Hoffmann zamyka krótkim meldunkiem: z powierzonego mu sektora cywilnego w GG: wyeliminowano i oddano do dyspozycji sił zbrojnych Rzeszy około 3 tysiące osób.

Raporty nr 2 i nr 5, przytoczone poniżej w całości, oddają w sposób miarodajny intencje wystawcy oraz ukazują najpełniej obszar zainteresowań komisji gen. Unruha i A. Hoffmanna. W raporcie nr 2 głównym przedmiotem rozważań pozostaje kwestia, w jakim stopniu Generalna Gubernia może odegrać rolę zaplecza żywnościowego III Rzeszy. Proponowane rozwiązania dotyczące przebudowy stosunków własnościowych w rolnictwie, regulacji cen i systemu kontyngentowego, a także zapewnienia taniej siły roboczej, sytuują Hoffmanna w gronie zwolenników posunięć skrajnych wobec okupowanych ziem polskich.

Podobną wymowę ma, przedłożona w raporcie nr 5, niezwykle cyniczna — nawet jak na hitlerowskie zwyczaje — koncepcja wewnętrznego rozkładu narodu polskiego. Projekt Hoffmanna przewidywał stworzenie dla Polaków sześcioklasowego systemu; przynależność do poszczególnych klas nie wiązałaby się z jakimkolwiek obiektywnym kryterium. decydowałby wyłącznie interes narodu niemieckiego. Możliwości awansu do klasy wyższej, dającej prawo do nieco większej puli dóbr materialnych i kulturalnych, zależałyby od sumiennej pracy dla Rzeszy, pilności w spełnianiu poleceń władz, a także od gorliwości w denuncjowaniu swych rodaków, działających w ruchu oporu.

Znamienne, że w raportach tych na dalszy plan schodzi sprawa, stanowiąca oficjalny cel inspekcji Hoffmanna; wyszukiwanie rezerw kadrowych na użytek Wehrmachtu. Potwierdza to tezę, że rzeczywistym powodem, dla

którego Bormann skierował swego wysłannika do GG, była chęć zgromadzenia argumentów przeciwko ekipie Franka<sup>8</sup>, a traktując szerzej — potrzeba przeglądu sytuacji na obszarze, wobec którego należało podjąć niebawem zasadnicze decyzje.

Przypomnijmy — w połowie 1942 r. krystalizują się plany ścisłego powiązania Generalnej Guberni z Rzeszą, trwają przygotowania do forsownej kolonizacji tych terenów.

Jaką wartość mają raporty Hoffmanna dla historyka dziejów najnowszych? Decyduje o tym w znacznym stopniu osoba autora, przynależącego od lat do nazistowskiej elity władzy, cieszącego się zaufaniem najbliższego współpracownika Hitlera. Szczegółowe raporty na temat polskich ziem okupowanych, pochodzące z tego szczebla, nie zachowały się w nadmiarze. Przy całej skłonności do jednostronnych ocen, Hoffmannowi trudno odmówić inteligencji i daru obserwacji. Jego raporty odbiegają od urzędniczej sztampy, wiele w nich uwag dosadnych, zaprawionych dozą złośliwości. Odnosi się to zwłaszcza do spraw personalnych; przed oczami czytelnika przesuwa się galeria urzędników Generalnej Guberni, sporo światła pada na ich wzajemne relacje, rysuje się tło i mechanizm niektórych konfliktów.

Napotkać też można w raportach Hoffmanna rozważania dotyczące położenia ludności polskiej w GG oraz metod samoobrony ekonomicznej i społecznej. Często są to uwagi powierzchowne, jak choćby te o kierunkach politycznych w polskim ruchu oporu, ale w sumie warte rozpatrzenia, gdyż odzwierciedlają punkt widzenia wysokiego rangą urzędnika III Rzeszy.

Hoffmann nie ukrywa, że jest zwolennikiem polityki siły wobec Polaków, wykorzystywania metod administracyjnego i policyjnego przymusu. Świadczą o tym koncepcje zwalczania polskiego ruchu oporu, rozprawy z czarnym rynkiem w GG, czy wreszcie najbardziej drastyczny w swej wymowie plan wewnętrznego rozbicia narodu polskiego.

Formułując wnioski z podróży po Generalnej Guberni, Hoffmann brał niewątpliwie pod uwagę oczekiwania swego mocodawcy, należącego, jak wiadomo, do najsłabszej z grup w hitlerowskiej elicie władzy. Czy Reichsleiter Bormann zrobił użytek z raportów swego specjalnego pełnomocnika? Brak na to wyraźnego dowodu, choć wiele wskazuje, że rozważania Hoffmanna o przyszłości Generalnej Guberni korespondują z rozpatrywanym wczesną jesienią 1942 r. projektem rozczłonkowania GG na okręgi Rzeszy (Reichsgaue lub Reichsberggaue). W późniejszym memorandum Bormanna.

---

<sup>8</sup> Rozumiał to również H. Frank, tak oceniając rezultaty podróży służbowej komisji gen. Unruha i Hoffmanna: „Eine weitere besonders gegen mich gerichtete Schikane war der Durchschleusung der sog. „General-Unruh-Kommission“ durch das Generalgouvernement, die unter dem Schutz der grossen Aufgabe der Erfassung der hier beschäftigten Beamten und Angestellten, soweit sie den Jahrgängen 1908 und jünger angehören, eine Art Propagandareise gegen den Generalgouverneur und sein System im Land veranstaltete und in dieser Richtung sich durch öffentliche Reden und Einzelbemerkungen unausgesetzt betätigte”. Cyt. według W. Präg. W. Jacobmeyer, op. cit., niedatowana dłuższa notatka w dzienniku H. Franka pt. „Die Entwicklung seit 1. Sept. 1942”, s. 562—563.

wśród argumentów za zmianą struktury administracyjnej, znalazł się również wnoszony przez Hoffmanna postulat izolowania Warszawy — centrum działalności „przestępczej” i konspiracyjnej<sup>9</sup>.

Zalecane przez autora raportów zróżnicowanie podejścia wobec różnych „klas” Polaków nie znalazło aprobaty władz III Rzeszy. Z pewnością jednak antypolskie dywagacje Hoffmanna nie wróżyły ludności GG lepszego losu, utwierdzając szefa Kancelarii NSDAP w jego polityce twardego kursu wobec Słowian<sup>10</sup>.

W sensie bezpośrednich skutków misja Hoffmanna przyniosła niewiele, jeśli nie liczyć przekazania pewnej liczby urzędników na potrzeby Wehrmachtu<sup>11</sup>. Nie spełniony został jeden z celów inspekcji służbowej GG — doprowadzenie do upadku Hansa Franka.

Generalny gubernator przetrwał okres największego zagrożenia, przypadający na wiosnę 1943 r. i doprowadził nawet do usunięcia z Generalnej Gubernii swych najzacieklejszych przeciwników — Krügera i Globocnika. Mimo sugestii płynących z różnych stron, Hitler nie zdymisjonował Franka. Wydaje się, że od afery z Hessem, Führer unikał poważniejszych rozsad personalnych, starając się raczej dyskutować zatargi między swymi palatynami. Poza tym, wobec fiaska operacji zamojskiej, Hitler przekonał się do niektórych przynajmniej poglądów generalnego gubernatora na sprawę traktowania ludności polskiej w GG.

Być może, pewną rolę odegrała również okoliczność, podniesiona przez Ch. Klessmanna<sup>12</sup>. Frank, jak wiadomo, należał do wypróbowanych bojowników ruchu nazistowskiego, służąc partii kwalifikacjami prawniczymi. W 1931 r. otrzymał on delikatne zadanie przeglądu tablicy genealogicznej Hitlera i obalenia kursujących tu i ówdzie pogłosek o jego żydowskim pochodzeniu. Najprawdopodobniej Frank poznał w ten sposób pewne intymne szczegóły biografii Hitlera, a to mogło stanowić niebłahy argument w rozgrywkach przedstawicieli aparatu władzy III Rzeszy.

Niezależnie od wpływu na losy Hansa Franka, raporty Alberta Hoffmanna dostarczają interesujących informacji o położeniu ludności, zamieszkującej obszar specyficznego tworów państwowego pod nazwą Generalna Gubernia. Są też zarysowanym bez ogródek świadectwem opinii wysokiego urzędnika III Rzeszy o jego rodakach, podpierających okupacyjny reżim na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej.

<sup>9</sup> Wspomina o tym C. Madajczyk, op. cit., t. 1, s. 160.

<sup>10</sup> Ch. Klessmann, *Die Selbstbehauptung einer Nation*, Düsseldorf 1971, s. 35—36. Także J. von Lang, op. cit., zwłaszcza rozdział „Slawen sind Sklaven”, s. 210—227.

<sup>11</sup> Nie należy zapominać o późniejszej karierze szefa komisji gen. von Unruha. Hitler mianował go 22 listopada 1942 r. specjalnym pełnomocnikiem do kontroli wysiłku wojennego (Der Sonderbeauftragte für die Nachprüfung des Kriegseinsatzes). Z racji swych powinności gen. Unruh zyskał sobie niebawem przydomek „łowca bohaterów” (*Heldenklau*), uchylających się od służby wojskowej na rzecz zwolna podupadającej III Rzeszy. M. Steinert, *Hitlers Krieg und die Deutschen*. Düsseldorf-Wien 1970, s. 332. Także J. von Lang, op. cit., s. 264.

<sup>12</sup> Ch. Klessmann, *Der Generalgouverneur...* s. 258—259.



Kraków, 16 sierpnia 1942

*Raport nr 2 Alberta Hoffmanna, pełnomocnika Reichsleiters Martina Bormanna w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu-Sztab do poruczeń specjalnych, z inspekcji służbowej w Generalnej Guberni.*

*Kopia, maszynopis, Archiwum Federalne w Koblencku, Sammlung Schumacher, FA 48/370, n.pag., ss. 16.*

Herrn  
Reichsleiter M. Bormann  
Leiter der Partei-Kanzlei  
Führerhauptquartier  
Bericht Nr. 2

Je weiter man sich von Warschau entfernt, desto mehr erkennt man, welche Bedeutung die Stadt Warschau auf allen Gebieten der Politik und der Wirtschaft im polnischen Raum einnimmt. Hier befindet sich das Zentrum der Widerstandsbewegung, hier laufen alle Fäden des Verkehrs usw. zusammen, und diese Stadt ist auch die Zentrale des Schleich- und Schwarzhandels. Dass insbesondere der Schleich- und Schwarzhandel von Warschau ausgeht, ist nicht weiter verwunderlich, da das Schiebertum in Warschau seinen besten Absatzmarkt findet. Der Bedarf an Nahrungsmitteln, Gebrauchsgütern und dergl. ist — nachdem eine offizielle ausreichende Versorgung nicht vorgenommen wird — unermesslich. Bis in einem Umkreis von 200 km und mehr ist der Schwarzhandel des „kleinen Mannes“ feststellbar; von den grossen Schiebungen gar nicht zu reden! Der „kleine Mann“ fährt aufs Land, hamstert Butter, Eier, Brot und dergl. und bringt das Gehamsterte in der Stadt wieder an den Mann. Wenn er nur 1 Kilo Butter mit nach Warschau bringt, hat er an diesem Kilo mehr verdient, als er in einigen Tagen normalen Schaffens erarbeiten kann. Es ist daher durchaus verständlich, dass sich ein grosser Teil der polnischen Bevölkerung auf diese Weise den Lebensunterhalt sichert<sup>1</sup>.

Der beste Verbündete der Schieber ist die Ostbahn, die mit ihrem reichlich fahrenden Personenzug-Verkehr die Schleichhändler zu und von den Städten ihres Wirkens befördert. Ein Kreishauptmann berichtete mir, dass dieser Zugverkehr viel zu stark sei. Für den normalen Berufsverkehr würde eine geringere Anzahl von Zügen ausreichen. Sicherlich sind im Augenblick alle Personenzüge mehr als überbesetzt; wenn man jedoch nur den Berufsverkehr zulassen würde, könnte man mit weniger Zügen durchaus auskommen<sup>2</sup>. Das setzt jedoch voraus, dass man die Lebensmittelzuteilungen regelt und den Schwarzhandel nicht stillschweigend duldet.

Es wird immer behauptet, dass eine ordnungsgemässe Versorgung schon deswegen nicht möglich sei, weil die Verkehrsfrage Schwierigkeiten bereite. Mir leuchtet das nicht ein. Der Schwarzhändler bedient sich ja auch der Verkehrsmittel, um die Lebensmittel und sonstigen Güter in die Stadt zu bekommen. Mit den gleichen Verkehrsmitteln müsste man auch die Versorgung — selbst einer Stadt wie Warschau — bewerkstelligen können. Eine andere Frage

<sup>1</sup> *Na temat funkcjonowania czarnego rynku w Warszawie i okolicach por. B. Sikorski, Handel Warszawy okupacyjnej, [w:] Warszawa lat wojny i okupacji 1939—1944, Warszawa 1971, z. 1, s. 17—85; T. Szarota, Okupowanej Warszawy dzień powszedni, Warszawa 1978, wyd. II, s. 249—271.*

<sup>2</sup> *Podobny pomysł rozpatrywano na „posiedzeniu roboczym” rządu GG 19 sierpnia 1942 r. Przedstawiciel Ostbahn dr Verbeek informował wówczas, że gubernator Dystryktu Warszawskiego dr Fischer sprzeciwił się znacznemu ograniczeniu ruchu pociągów osobowych dla „Niemców” ze względu na potrzeby aprowizacyjne ludności. W styczniu 1942 r. wprowadzono w Warszawie utrudnienia dla Polaków w podróżowaniu pociągami dalekobieżnymi. Po pewnym czasie ograniczenia anulowano. Wspomina o tym T. Szarota, op. cit., s. 265, myli jednak datę posiedzenia rządu i nazwisko przedstawiciela Ostbahn.*

ist allerdings die, ob man in der Lage ist, diese Lebensmittel erfassen zu können. Ich komme darauf noch später zu sprechen.

Ich habe Herrn General von Unruh vorgeschlagen, mit Hilfe der Wehrmacht in der nächsten Zeit einmal eine mehrtätige Razzia und Kontrolle sämtlicher Züge vorzunehmen. Der Vorschlag soll mit dem Generalgouverneur, dem höheren SS- und Polizeiführer und der Ost-Bahn in Krakau besprochen werden. Ich glaube, dass eine derartige Razzia sehr erfolgsversprechend ist. Bei einer flüchtigen Zugkontrolle hat ein Kreishauptmann in einem Ort allein aus einem Zug 2 Lastwagen mit beschlagnahmten Lebensmitteln und sonstigen Gütern beladen und sicherstellen können.

Neben den kleinen Schiebern wirken selbstverständlich die ganz grossen. Das Hauptzollamt Sokolow<sup>3</sup>, das 120 km Grenze nach Ostpreussen zu bewachen hat, beschlagnahmte in einem Monat „nur“ 400 Pferde, die von Ostpreussen ins Generalgouvernement geschoben werden sollten. Daneben wurden grosse Mengen Getreide, Rinder und sonstige für die Ernährung wichtige Güter erfasst, die aus dem Reichsgebiet in das Generalgouvernement zum grössten Teil im Wege des Tauschhandels, darüber hinaus aber auch zu beachtlichen Überpreisen verschoben werden sollten.

Ich habe in meinem letzten Bericht auf diese Zustände schon einmal hingewiesen. Es muss m. E. ein Weg gefunden werden, um hier Ordnung hineinzubringen. Entweder sollte man das tun, was die Polen selbst wünschen, ihnen den gesamten Handel freigegeben und lediglich die von uns aufzuerlegenden Kontingente einziehen, oder man müsste eine totale Marktordnung einzuführen. Das augenblickliche Zwischending ist vom Übel.

Hierbei taucht nun wiederum die grundsätzliche Frage auf, was soll mit dem Generalgouvernement geschehen. Soll das Generalgouvernement auf absehbare Zeit als polnischer Staat unter deutscher Führung weiter bestehen bleiben, oder besteht die Absicht, in baldiger Zeit das Gouvernement in Reichsgaue aufzuteilen, oder Teile den bestehenden Reichsgauen anzugliedern. Im ersteren Falle würde es ratsam sein, sich ausschliesslich auf den Einzug der von uns festzusetzenden Kontingente zu beschränken und im übrigen den Polen den freien Handel zu belassen. Im zweiten Falle müssten die Voraussetzungen dazu geschaffen werden, die Erfassung der landwirtschaftlichen Produkte zu ermöglichen. Eine der wichtigsten Voraussetzungen für den zweiten Fall wäre jedoch die Beseitigung der vielen, vielen kleinen Bauern mit 2—5 ha Grundbesitz. Diese Bauern nennen einen Hof ihr Eigen, der zum Leben zu wenig und zum Sterben zu viel bietet. Während z. B. den besseren Gütern ein Ablieferungs-Soll von 6—10 und mehr dztr<sup>4</sup> pro ha auferlegt wurde, konnte man den kleinen Bauern nur ein solches von 2—höchstens 5 dztr. pro ha zumuten. Wenn man die Bewirtschaftungsweise dieser sogenannten kleinen Bauernhöfe betrachtet, erkennt man sehr bald, dass der Boden bei einer intensiven Bewirtschaftungsweise ganz anders ausgenutzt werden könnte. Man müsste also das sogenannte Bauernland zu einem grossen Teil an die grossen Güter angliedern und die Bauern selbst — das würde gleichzeitig eine Eindeutschungsmassnahme sein — aus den Dörfern in die Städte bringen. Man könnte sie dann mit ihren Frauen zur Bestellungs- und Erntezeit auf die Güter vermitteln und nach Ablauf der Tätigkeit wieder in den Städten zusammenziehen, um sie dort einer anderen produktiven Tätigkeit zuzuführen. Die Stadt ist bekanntlich der beste Schmelztiegel, und auf diese Weise wird es uns gelingen, nicht nur die Erfassung einfacher zu gestalten, sondern gleichzeitig das polnische Bauerntum auszurotten<sup>5</sup>. Ich könnte mir sogar denken, dass man bei den Polen eine Art Kolchosen- oder Sowjosenwirtschaft<sup>6</sup> einführt. Eine derartige Bewirtschaftungsweise ist für die Fremdvölkischen durchaus am Platze, da man bei ihnen Rücksichten irgendwelcher Art nicht zu

<sup>3</sup> *Idzie o Sokolów Podlaski.*

<sup>4</sup> *Centar podwójny = 100 kg.*

<sup>5</sup> *Kolejna wizja przebudowy struktury ugrarnej w GG. Na meco innych zasadach miało być oparta koncepcja Bodenordnung lansowana przez Hansa Franka oraz pomysły powstające w kregu Himmlera. Na ten temat C. Madajczyk, op. cit., t. 1, s. 300—305.*

<sup>6</sup> *Błąd w oryginale. Winno być: Sowchosenwirtschaft.*

nehmen braucht. Zu einem späteren Zeitpunkt könnte man daran denken, den weniger ertragreichen Boden aufzuforsten.

Es taucht hierbei die Frage auf, wo man die polnischen Arbeitskräfte in den Städten unterbringen will. Es werden im Augenblick gerade die jüdischen Ghettos entleert. Ich könnte mir vorstellen, dass diese sich dazu eignen, einen grossen Teil der auszusiedelnden Bauern aufzunehmen. Wenn man bedenkt, dass ein sehr hoher Prozentsatz der landwirtschaftlichen Betriebe, in manchen Kreisen 80% und mehr, unter 5 ha liegen, kann man daraus ersehen, wie gross die Steigerung des Ernte-Ertrages wäre.

Eine derartige Aktion würde darüber hinaus Arbeitskräfte in einem im Augenblick noch nicht zu übersehenden Ausmass freimachen. Diese kleinen Bauernkaten werden von einer Unzahl Menschen bevölkert, die keineswegs alle ausgelastet sind, und das für Polen typische Landproletariat darstellen. Wir würden durch eine derartige Massnahme noch eine sehr grosse Anzahl Arbeitskräfte für die deutsche Landwirtschaft frei bekommen. Heute arbeitet dieses Landproletariat mit den Banden zusammen, die das ganze Generalgouvernement in eine innere Unruhe versetzen. Auf diese Frage komme ich noch später zu sprechen.

Gemeinsam mit einer Regelung der Versorgung der Bevölkerung müsste die Frage der Preisbildung generell angeschnitten werden. Die Lebensmittelpreise haben sich seit dem Juli 1939 bis zum August 1942 wie folgt geändert <sup>7</sup>:

	Juli 1939	August 1942
Roggenbrot	—28 Zl.	14.— Zl.
Rindfleisch	1.56 Zl.	34.— Zl.
Schweinefleisch	1.60 Zl.	50.— Zl.
Milch	—27 Zl.	7.— Zl.
Butter	2.73 Zl.	130.— Zl.
Kartoffeln	—14 Zl.	5.— Zl.

Auch die amtlichen Preise für Industrie-Produkte sind im Gegensatz zu den Preisen für die landwirtschaftlichen Erzeugnisse viel zu hoch. Es besteht keinerlei Verhältnis zwischen den Preisen der landwirtschaftlichen Erzeugnisse und den Preisen für landwirtschaftliche Maschinen und sonstige Gebrauchsgüter. Ein typisches Beispiel ist folgendes: Ein Ferkel kostet im Einkauf im Generalgouvernement 800.— Zl. (ein amtlich festgesetzter Höchstpreis besteht nicht). Der amtliche Verkaufspreis für ein ausgewachsenes Schlachtschwein im Gewicht von etwa 100 Kilo beläuft sich auf 150.— Zl. Man muss sich da nicht wundern, wenn den Schiebungen und dem Schwarzhandel Tor und Tür geöffnet werden; wie soll sonst der Bauer seine Existenz erhalten?

Der Schleichhandel hat z. T. derartige Formen angenommen, dass die vom polnischen Zugpersonal bedienten Züge unter irgendeinem Vorwand auf freier Strecke anhalten, um den Schleichhändlern die Möglichkeit zum Einsteigen zu geben. Die Polizei ist zu schwach, um hiergegen einschreiten zu können. Die polnische Polizei ist nicht zuverlässig, da sie selbst — wie im letzten Bericht schon festgestellt — mit der eigenen Zuteilung nicht auskommen kann <sup>8</sup>.

Die politische Entscheidung, was mit dem Generalgouvernement geschehen soll, kann so oder so ausfallen, eine Frage bedarf jedoch einer dringenden Klärung und die lautet: wie mache ich die Stadt Warschau als Zentrale aller Schieber und Schleichhändler unschädlich? Wenn das Generalgouvernement einmal in Gaue aufgeteilt werden sollte, dürfte es sich nach

<sup>7</sup> *Chodzi oczywiście o ceny wolnorynkowe. Źródła polskie na ten temat przytacza F. Skalniak, Stopa życiowa społeczeństwa polskiego w okresie okupacji na terenie Generalnego Gubernatorstwa, Warszawa 1979, s. 35—39. Na ogół dane pokrywają się: należy jednak pamiętać o znacznych różnicach regionalnych.*

<sup>8</sup> *W raporcie nr 1 Hoffmann stwierdził: „Selbst die polnische Polizei beteiligt sich am Schwarzhandel. Die polnischen Polizisten verdienen im Monat 250 Zloty. Davon können sie natürlich nicht leben. Infolge dessen ist eine Bestechung und Teilnahme an Schiebungen leicht möglich“.*

meiner unmassgeblichen Meinung empfehlen, die Stadt Warschau aus der Gau-Aufteilung herauszulassen und sie einer Sonderverwaltung zu unterstellen. Im Augenblick scheint mir es ratsam zu sein, an den Grenzen der Stadt Schlagbäume zu errichten und jeden Zugang zur Stadt — sei es nun per Bahn oder mit sonstigen Verkehrsmitteln — einer genauen Kontrolle zu unterziehen. Ich glaube, dass schon auf diese Weise das Schieberzentrum Warschau erheblich lahmgelegt würde. Der Verbrauch an Menschenkraft würde hierbei zweifelsohne lohnend auswirken.

Die diesjährige Ernte scheint nach all dem, was ich hier erfahren habe, eine gute Mittelernnte zu werden. Das Getreide steht, bzw. stand allgemein sehr gut, und man hofft, dass die Ablieferungserträge in diesem Jahr höher sein werden als im vorigen Jahr. Die ersten Drusch-Ergebnisse vom Winterroggen liegen im Kreise Tomaszow bei 10 dztr. pro ha. Hafer und Gerste versprechen auch gute Erträge. Sehr günstig steht allgemein der Weizen, während die Ölsaaten z. T. zu 80% ausgewintert sind. Die Frühkartoffeln hatten in den Gebieten, die ich bereiste, unter zu grosser Trockenheit zu leiden. Demgegenüber rechnet man bei den Spätkartoffeln mit ausgezeichneten Erträgen, die auf jeden Fall wesentlich höher liegen als im vorigen Jahr und wenigstens einen um 1/3 höheren Ertrag einbringen werden. Teilweise glaubt man sogar, dass die Erträge noch höher sein werden. Das Obst ist schwach, während der Gemüse-Anbau als zufriedenstellend bezeichnet werden kann.

Die Erträge an Roggen könnten durch deutsches Saatgut um 10—20% gesteigert werden, obwohl man erklärt, dass auch das polnische Saatgut als recht gut bezeichnet werden kann. Anders liegt es bei den Kartoffeln. Durch Bereitstellung deutschen Saatgutes könnte man eine 100% ige Ertragssteigerung erreichen. Es wurde mir verschiedentlich von den Kreishauptmännern und der Kreislandwirten berichtet, dass eine grundlegende Verbesserung der Ertragsverhältnisse nur dann erreicht werden kann, wenn die zahlreichen bäuerlichen Zwergwirtschaften aufgelöst und ihre Ländereien angrenzenden Grossbetrieben zugeschlagen werden. Ich wies schon vorstehend darauf hin, dass die jetzigen Zwergwirtschaften menschliche Arbeitskräfte in unverantwortlichem Masse vergeuden und mit rationellem Arbeitseinsatz nicht zu vereinbaren sind. Die Kleinbauern mit ihren meist sehr zahlreichen Familien benutzen die Zeit, die sie bei der Kleinheit der Betriebe erübrigen — soweit sie nicht überhaupt nutzlos herumlungern — zu Lebensmittelschiebungen. Mit ihren Panje-Fahrzeugen<sup>9</sup> und den meist armseligen Pferdchen liegen sie ganze Tage auf den Landstrassen herum. Eine Zusammenlegung dieser Zwergwirtschaften würde allerdings nur dann von Erfolg gekrönt sein, wenn sie mit der nötigen Energie unter Vermeidung jeder bürokratischen Aktion (langwierige Vermessungen etc.) schnell durchgeführt würde. Die Vieh- und Kleintierhaltung würde bei einem Abbau der Kleinbetriebe allerdings zurückgehen; der Ausfall an Fleisch dürfte aber bessere Zuchtleistung und starke Milchbewirtschaftung in den Grossbetrieben wieder aufgeholt werden. Bei der Beseitigung der Kleinbetriebe würde man im übrigen auch auf die vielen Panje-Pferdchen verzichten können, die heute in giossem Ausmass Futter verfressen, ohne als Gegenwert die notwendige Leistung aufzuweisen.

Die Ablieferungskontingente von 1942 sind höher als die des Jahres 1941. Eine weitere Erhöhung hält man unter den gegebenen Umständen nicht mehr für möglich. Auf meine Frage, ob es sich lohnen würde, Militär zur Ernteerfassung einzusetzen, wurde mir erklärt, dass die Soldaten, die meistens Landesschützeinheiten angehören, nicht den nötigen Druck ausübten und die Polen nicht mit genügend harter Hand anfassten. Die deutsche Polizei und die SS habe sich hierbei besser bewährt. Besonders wirkungsvoll sei jedoch die Verhängung von Zwangsarbeit und Konzentrationslager. Der Generalgouverneur hat mit

<sup>9</sup> *Pogardliwe określenie furmanki chlopskiej.*

Wirkung vom 1. August 1942 zum Schutze und zur Eintreibung der Ernte den „Ernte-Ausnahme-Zustand“ erklärt; eine Massnahme, von der man annimmt, dass sie von Erfolg gekrönt sein dürfte.

\*

Von den unteren Instanzen, insbesondere den Kreis- und Stadthauptmännern wird sehr stark über die Bürokratie und die völlige Überbesetzung der Behörden im Generalgouvernement geklagt. Ich habe verschiedentlich auch die sehr starke Besetzung der unteren Dienststellen bemängeln müssen. Mir wurde dann immer wieder zur Antwort gegeben, dass die unteren Dienststellen überbesetzt sein müssten und diese Überbesetzung ihnen zwangsweise von oben aufgedrängt worden wäre. Früher hätten sie noch mit einem kleinen Apparat führen können; heute jedoch hätten sie einen grossen Apparat, seien durch diesen an den Schreibtisch gefesselt und könnten daher nur mehr verwalten. Dazu käme, dass noch eine ganze Reihe von Sonderverwaltungen neben den Hoheitsverwaltungen beständen, die wiederum einen eigenen technischen Apparat ihr eigen nennen würden. Auch die personelle Auslese sei keineswegs gut. Man könnte mit einem tüchtigen Mann — dem man dann allerdings eine entsprechende Bezahlung anbieten müsste — weit mehr leisten, als mit vier schwachen Köpfen, die ohnedies nichts auf die Beine brächten. Auch die Organisationsformen der gewerblichen Wirtschaft seien überflüssig und masslos überorganisiert. In den Spitzen sässen zwar einige Deutsche, aber in den Mittel- und unteren Instanzen wirkten Polen, die sich dieser Organisationsformen nur bedienten, um auf dem Wege über sie die Widerstandsbewegung zu stärken. Darüber hinaus fehle es an einer klaren Linie gegenüber den Polen. Manchmal solle sehr scharf angefasst werden und manchmal wäre die Weisung, die Polen mit Samthandschuhen anzufassen. Solange eine eindeutige und klare politische Linie nicht aufgestellt sei, würde den Männern die Arbeit zu schwer gemacht.

\*

Ein grosser Mangel scheint mir in der Tatsache zu bestehen, dass zwischen Partei-Führung und Verwaltung Personalunion besteht. Eine ganze Reihe von Kreishauptmännern ist — davon bin ich überzeugt — geeignet, auch als Distriktstandortführer zu wirken, aber die eigentliche Aufgabe der Partei, Führungs- und Kontrollorgan für den Staat zu sein, wird damit ausgeschaltet. Das wirkt sich auf sehr vielen Gebieten aus. Dort, wo die Kreishauptmänner schwach sind, gleichzeitig aber als Distriktsstandortführer wirken, ist das gesamte Ansehen des deutschen Reiches in Mitleidenschaft gezogen. Würde neben diesen Kreishauptmännern noch eine Partei als Führungsorgan bestehen, so würde diese ihre Führungs- und Kontrollfunktion ausüben. Darüber hinaus sind die Beamten derartig mit ihrer eigentlichen Arbeit belastet, dass sie kaum dazu in der Lage sind, sich noch intensiv mit der Partei-Arbeit zu befassen. Infolgedessen mangelt es auf dem Partei-Sektor an allen Ecken und Enden. Es ist selbstverständlich, dass jeder Kreishauptmann erklärt, die Personalunion wäre ratsam und am Platze, denn er ist glücklich darüber, dass neben ihm keine zweite Macht besteht, die ihm gefährlich werden könnte. Der nationalsozialistischen Aufgabe schadet die Personalunion. Die Erziehungsarbeit der Partei an den Reichsdeutschen lässt zu wünschen übrig, und um die Volksdeutschen bekümmert man verhältnismässig wenig. Es ist doch ausserordentlich bedauerlich, wenn man immer wieder feststellen muss, dass Reichsdeutsche (von den Volksdeutschen schon garnicht zu reden) mit den Polen konspirieren, sich mit ihnen betrinken und was dergleichen Dinge noch mehr sind. Es ist ausserordentlich betrüblich, wenn man erfährt, dass in einem Kreis ein Bezirkslandwirt den Polen gedroht hat, ihre Güter würden unter deutsche Staatsverwaltung kommen, um sich dann später eine Entschädigung dafür auszahlen zu lassen, dass er diese angeblich drohende Massnahme verhindert habe; oder, wenn man weiterhin hört, dass Justizangestellte gemeinsam mit Polen gegen den Paragraph 175 verstossen<sup>10</sup>. All das würde sicherlich besser sein, wenn die Partei eine straffere

<sup>10</sup> *Oskarzenie o homoseksualizm, surowo karany przez prawo III Rzeszy.*

Führung aufweisen würde. Ich kann verstehen dass z. B. ein Kreishauptmann wenig erfreut war, als ihn Polen fragten: es sei doch so, dass die Deutschen nur die Besten zum Osten brächten, sie hätten den Wunsch dann einmal die Schlechten zu sehen! Auch die volksdeutsche Bevölkerung bedarf dringend der Erziehung. Sie ist zum grossen Teil keineswegs besser als die polnische Bevölkerung. Es sind vielfach unsichere Kantonisten, die ihre Lebensmittelmärkte verschieben, sich mit den Juden in Handel einlassen und was dergleiche mehr ist. An das Deutsche Reich haben sie selbstverständlich nur Forderungen und glauben, sie wären in einem Wohlfahrtsstaat: während sie Pflichten nicht gerne übernehmen möchten. Ich werde auf das Problem der Partei im Generalgouvernement zu einem späteren Zeitpunkt noch einmal eingehen.

\*

Die Widerstandsbewegung, die von dem sogenannten „Oberbefehlshaber der Wehrmacht im Inlande“ General Rowetki<sup>11</sup> geführt wird, macht sich in letzter Zeit sehr stark bemerkbar. Es sind insbesondere Banden, die z. T. einheitlich gekleidet und gut bewaffnet — vielfach mit Maschinenpistolen — sich in den Wäldern herumtreiben und einzelne Bauerngehöfte überfallen. Neuerdings werden auch Gemeindeämter überfallen, sodass man von einer planmässigen Arbeit sprechen kann. Von grösseren Sabotage-Akten kann allerdings noch nicht die Rede sein. Die Widerstandsbewegung unterteilt sich in den nationalen Teil und in den bolschewistischen Teil. Beide Arten von Widerstandsbewegungen sind sich keineswegs einig. Während der bolschewistische Teil zur Sabotage neigt, möchte der nationale Teil sie im Augenblick vermeiden und sich vielmehr auf den grossen Auftritt vorbereiten. Sie sammeln daher die Gelder und sonstige Güter, fordern die Bauern auf, ihre Ernte nicht oder nur teilweise abzuliefern, und machen im übrigen in optimistischer Stimmung. Lächerlicherweise glaubt die gesamte polnische Bevölkerung nach wie vor, dass das Kriegsende zu unserem Ungunsten ausgeht. Einen erheblichen Zustrom erhalten die Banden von dem vorher schon angeführten Landproletariat, teilweise aber auch aus den Städten. Auch die Beraubung der Kohlenzüge ist auf dieses Banden-Unwesen zurückzuführen. Wenn dieses Landproletariat einmal beseitigt sein wird, wird das Banden-Unwesen von selbst abnehmen. Die nicht unbeachtliche Förderung des polnischen Nationalgedankens erfolgt m. E. durch die deutschen Behörden selbst, die es nicht nur zulassen, sondern fördern, dass polnische Künstler von Ort zu Ort fahren und künstlerische Vorstellungen ernster und heiterer Art darbringen. Wie mir erzählt wurde, soll bei einer dieser Veranstaltungen vom Publikum verlangt worden sein, chauvinistische Lieder zu spielen. Die Künstler waren selbstverständlich so geschickt, es nicht zu tun, aber man sieht daraus, wohin eine derartige Politik führt. Ich habe überhaupt den Eindruck, dass man von Seiten der Verwaltung hier und da sich als Schutzherr und Landesvater der Polen fühlt und glaubt, ihnen recht viel Gutes tun zu müssen.

\*

Die „Heldengriff-Aktion“<sup>12</sup> macht nach wie vor gute Fortschritte. Ich habe in einer Nachlese in Warschau noch weitere 60 Mann herausgeholt; zum grössten Teil Treuhänder. Die Herrn Treuhänder hatten die seltesten Begründungen, warum sie dringend gerade in diesem oder jenem Betrieb notwendig seien! Wenn die ganze Situation nicht so ernst wäre, würde man viel Grund zum Lachen haben, aber es hilft ihnen nichts. Soweit sie haargangsmässig von der Wehrmacht gefragt sind, werden sie dieser zur Verfügung gestellt. So manch eine Schiebertype jüngeren Jahrgangs wird auf diese Art und Weise einer nutzbringenden Tätigkeit zugeführt. Das Treuhänder-Unwesen ist überhaupt ein Kapitel für sich. Es gibt eine ganze Reihe von Treuhändern, die mehrere Betriebe verwalten und selbstverständlich die Gebühren mehrerer Betriebe in die Tasche stecken. Das heisst, verwalten ist zu viel gesagt; sie geben

<sup>11</sup> *Tak w oryginalne.*

<sup>12</sup> *„Akcja wylapywania bohaterów” — potoczne określenie zadań komisji gen. Unruha.*

für diese Betriebe nur ihren Namen her, und verwaltet werden sie von Polen oder sogar noch von Juden! Ich habe darüber hinaus noch den Eindruck gewonnen, dass man im Generalgouvernement keineswegs weiss, wo allenthalben Treuhänder eingesetzt sind. Ein ordnungsgemässer Überblick fehlt jedenfalls. In Warschau hatte ich den Eindruck, dass noch eine ganze Reihe von Treuhändern herumschwirrt, die noch keiner deutschen Behörde bekannt sind.

Ich konnte weiterhin feststellen, dass reichsdeutsche Firmen es für richtig befanden, solche Kräfte, die den Jahrgängen 1908 und jünger, ja sogar bis 1922/23 angehören, ins Generalgouvernement zu verschieben, in der Hoffnung, dass diese Kräfte ihnen dort erhalten bleiben. Bei einer sogenannten Rüstungsfirma entdeckte ich (ein Beispiel für viele) einen männlichen Telefonisten des Jahrgangs 1912, Kv. und Panzerschütze! Man kann sich des Eindruckes nicht erwehren, dass die Wehrüberwachung im Generalgouvernement unzureichend ist. Daneben besteht die Tatsache, dass die Volksdeutschen im Generalgouvernement überhaupt noch nicht der Wehrpflicht unterliegen. Ich stehe auf den Standpunkt, dass eine bessere Gelegenheit, sich als Deutscher zu bewähren, den jungen Volksdeutschen überhaupt nicht geboten werden kann, als die, im grossen Weltkriege in die graue Front eingereiht zu werden. Es ist eine alte Erfahrungstatsache, dass Blut und Eisen am besten kittet. Gemeinsam mit Herrn General von Unruh werde ich diese Frage bei unseren Besprechungen in Krakau sofort ansprechen und Herrn General von Unruh bitten, dafür Sorge zu tragen, dass die Wehrpflicht auf die Volksdeutschen ausgedehnt wird<sup>13</sup>. Ein Grund, sie im Generalgouvernement zu belassen, besteht keinesfalls, wenigstens nicht für solche, die im Besitz der Kennkarte sind.

\*

Als Kuriosum möchte ich nicht unerwähnt lassen, dass das Arbeitsamt in Kielce den Standpunkt vertritt — und diesen soll es mit anderen Arbeitsämtern teilen — dass ein polnischer Mann, der Inhaber eines Gewerbescheines ist, nicht für andere kriegswichtige Arbeit, z. B. in der deutschen Rüstungswirtschaft, zwangsweise eingesetzt werden kann. Heiliger Bürokratismus!

\*

Der Benzinverbrauch ist im Generalgouvernement sehr stark gedrosselt. Der Militärbefehlshaber im Generalgouvernement hat jeden überflüssigen Benzinverbrauch unterbunden, und auch die geringe Zuteilung an Benzin stellt zwangsläufig jede überflüssige Fahrt ein. Trotzdem findet man immer noch hier und da wenig erfreuliche Überschreitungen. So stellte ich bei einer Strassenkontrolle einen Lastwagen des Verbandes polnischer Konsumgenossenschaften fest, der mit Küchengerät, Karbit, Emaillewaren und Klosettpapier beladen war und in der Zeit vom 4.—12. August immerhin 220 Liter Benzin verfahren hatte. In Deutschland gibt es derartige Güter überhaupt nicht mehr, geschweige dass sie mit Lastwagen transportiert werden. Im Generalgouvernement wird den polnischen Konsumgenossenschaften eine Benzinnmenge zur Verfügung gestellt, über die im Altreich kein Kreisleiter mehr im Monat verfügen kann.

\*

Gauleiter Meyer<sup>14</sup> hatte sich in einem Schreiben an Herrn General von Unruh gewandt und ihn gebeten, ihm einige der bei der Ostbereisung eingezogenen Gebietskommissare wieder freizugeben. Herr General von Unruh hat sich bereit erklärt, Gauleiter Meyer einige Jahrgänge

<sup>13</sup> Poczatkowo, od kwietnia 1940 r., ludność Vd w Generalnej Guberni mogła dobrowolnie wstępować do Wehrmachtu. Od września 1944 r. rozciągnięto na Vd obowiązek służby wojskowej („Verordnungsblatt für das Generalgouvernement“ 1940, I, 143; 1944, 268).

<sup>14</sup> Dr Alfred Meyer z Ministerstwa Rzeszy dla Okupowanych Obszarów Wschodnich używający nadal tytułu gauleitera Północnej Westfalii i namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter) dla krajów Lippe i Schaumburg-Lippe.

1908/09 wieder zur Verfügung zu stellen, obwohl die Männer noch keinen Fronteinsatz gehabt haben. Der Hauptwunsch konzentrierte sich allerdings darauf, den Stadtkommissar Dr. Frick aus Kirowograd wieder frei zu bekommen. Dr. Frick ist der Sohn des Reichsministers des Innern und gehört dem Jahrgang 1911 an. Nach Auskunft des Generalkommissars sind seine Leistungen keineswegs überzeugend. Gleiche Auskunft gaben auch verschiedene Referenten des Generalkommissars. Es besteht also m. E. keinerlei Anlass, den Stadtkommissar Dr. Frick nicht der Wehrmacht zur Verfügung zu stellen, zumal nach meiner Ansicht die Söhne nationalsozialistischer Väter mit allerbestem Beispiel voranzugehen haben.

Heil Hitler!  
(— A. Hoffmann)

Lwów, 8 września 1942

*Raport nr 5 Alberta Hoffmanna, pelnomocnika Reichsleiters Martina Bormanna w Naczelnym Dowództwie Wehrmacht-Stab do poruczeń specjalnych, z inspekcji służbowej w Generalnej Guberni.*

*Kopia, maszynopis, Archiwum Federalne w Koblencji, Sammlung Schumacher, FA 48/370, n. pag., ss. 25.*

Herrn  
Reichsleiter M. Borman  
Führerhauptquartier  
Bericht Nr 5  
Radom und Lublin

Die Fahrt des OKW/Stabes z.b.V.<sup>1</sup> durch das Generalgouvernement nähert sich ihrem Ende. Es verbleibt nunmehr nur noch der Distrikt Galizien. Über Radom und Lublin können grundsätzliche Neuigkeiten nicht mehr berichtet werden. Es ist eben allenthalben das gleiche Lied. Ich habe mich wirklich ernstlich bemüht, im Laufe der Reise irgendwelche positiven Merkmale festzustellen, um auch diese berichten zu können, da es nichts Unangenehmeres gibt, als nur negative Kritik üben zu müssen. Aber ich muss offen gestehen, ich habe kaum Positives gefunden. Man wird sicherlich für die eine oder andere Schwäche Verständnis aufbringen, da sie auf menschliche Unzulänglichkeiten zurückzuführen ist. Das ändert aber in der Tatsache nichts, dass das ganze System im Generalgouvernement m. E. falsch ist. Zumindesten ist es zeitlich weit überholt. Die im Generalgouvernement tätigen Personen, die man als Charaktere und Persönlichkeiten ansprechen kann, leiden ungeheuer unter diesen Zuständen. Wohl fühlen sich dabei lediglich die Schmarotzer, die aus der unterrichtigen Situation ihre Profite ziehen. Der Gouverneur von Radom, Kundt<sup>2</sup>, liegt mir persönlich zwar nicht, ist aber an sich ein aufrichtiger Kerl. Kundt ist keineswegs als persönlicher oder sachlicher Gegner des Generalgouverneurs anzusprechen. Trotzdem klagte er sehr stark über die Regierungsmethoden der Krakauer Dienststellen und bedauerte, dass jedes Zusammenspiel zwischen den einzelnen Abteilungen zu vermissen sei. Es bestände weder Zusammenarbeit zwischen der Abteilung Preisüberwachung und der Abteilung Wirtschaft, noch zwischen der Abteilung Wirtschaft und der Abteilung Ernährung und Landwirtschaft, noch zwischen der Abteilung Finanzen und der Abteilung Preisüberwachung, oder überhaupt eine irgendwie geartete Zusammenarbeit. Es sei selbstverständlich, dass in den Regierungssitzungen des öfteren auf diese Mängel aufmerksam gemacht worden sei. Eine Abänderung herbeizuführen, wurde auch

<sup>1</sup> Oberkommando der Wehrmacht/Stab zur besonderen Verfügung.

<sup>2</sup> Ernst Kundt [w oryginalne błędnie Kund tamże wszystkie nazwiska spacją], ur. 1897, prawnik, Niemiec sudecki — współorganizator Sudetendeutsche Partei. W czasie wojny kolejno komisarz miejski Tarnowa, starosta powiatu tarnowskiego, zastępca sekretarza stanu w rządzie GG — Bühlera. Od sierpnia 1941 r. do końca okupacji gubernator Dystryktu Radom.



mehrfach versprochen, aber zum Schluss blieb immer alles beim Alten und Änderungen irgendwelcher Art waren nicht feststellbar. In seiner sehr sachlichen Ausdrucksweise schilderte mir Kundt die Regierungssitzungen als ein grosses Theater, bei dem der erste Schauspieler des Landes seine grosse Rolle spiele, die Mitglieder der Regierung und die Gouverneure die Statisten darstellen und die Zuschauer die Polen seien. Die Zusammensetzung des Publikums mache es verständlich, dass die „Beckmesser Scene“ den grössten Beifall ernte.

Gouverneur Kundt beklagte sich weiterhin über die Zentralisationsbestrebungen die die Generalgouvernementsregierung betreibe. Über jede Kleinigkeit würde von Krakau aus verfügt. Sogar die Konzessionen für deutsche Frisören würden von der Gouvernements-Regierung in Krakau erteilt. Bis vor kurzem war das auch noch bei den polnischen Frisören üblich! Ja selbst Strassenamen Umbenennungen hat sich die Generalgouvernement-Regierung vorbehalten. Wenn die Verantwortung mehr nach unten verlegt würde, so erklärte Kundt, und darüber hinaus bessere Kräfte zur Verfügung stünden, könnten sehr viele Arbeitskräfte eingespart werden und die Arbeit würde flotter vonstatten gehen.

Für die Abwicklung der jüdischen Grundstücke hat man — ich erwähnte das schon einmal — eine eigene Grundstücksgesellschaft geschaffen, die in Krakau für sich allein 58 Zimmer angefordert hat! Das setzt voraus, das erstens neue Beamte nach Krakau gezogen werden und das zweitens für diese neuen Beamten neue Wohnungen geschaffen werden müssen. Das Bedauerlichste an derartigen Entwicklungen ist die Tatsache, dass diese Gesellschaft ihre Beamten und Angestellten nach privatwirtschaftlichen Grundsätzen finanziert und damit wiederum Gegensätze zwischen der Beamtenbesoldung und der Besoldung der freien Wirtschaft aufreißt. Es gibt sicherlich sehr viele Dinge, die besser von der freien Wirtschaft gemacht werden, als von irgendwelchen Behörden. Eine treuhänderische Abwicklung geschieht jedoch am besten von solchen Personen, die möglichst bald das von ihnen verwaltete Gut veräussern und nicht gewillt sind, sich mit Hilfe derartigen Einrichtungen Lebensstellungen zu verschaffen. Ich möchte meinen, dass eine solche Aufgabe ohne weiteres von den unteren Verwaltungsdienststellen nebenbei miterledigt werden könnte.

Dr. Frauendorfer<sup>3</sup>, der ehemalige Leiter des Amtes für ständischen Aufbau in der Partei, hat von Krakau die Bildung einer Fachgruppe für Angestellte des Gaststättengewerbes angeordnet, die die Betreuung der polnischen Angestellten des Gewerbes vornehmen soll. Ihre Aufgabe besteht darin, für eine bessere Behandlung der Polen einzutreten. Daneben haben die Polen selbst noch eine Konkurrenz-Organisation aufgezogen, die der ersteren in der Mitgliederwerbung beachtliche Konkurrenz macht. Ein völlig überflüssiger Organismus!

Überhaupt gibt die Behandlung der Polen immer wieder zu Kritik Anlass. Ich habe schon einmal darüber berichtet, dass man scheinbar auf dem Standpunkt steht, die Polen müssten eine besonders gute Betreuung erfahren. Ich halte es zwar auch für falsch, ausschliesslich mit den Mitteln der Gewalt gegen die Polen vorzugehen. Vieles wird durch geschickte politische Führung erreicht werden können. Man darf aber nicht das Kind mit dem Bade ausschütten. Die Polen sind nun mal unsere Gegner und sie werden ewig unsere Gegner bleiben. Sie werden uns nur dann auf die Dauer parieren, wenn wir eine sehr straffe und energische Führung an den Tag legen und jede Humanitätsduselei unterbinden. Das polnische Volk muss auf Kandarre geritten werden. Diese Behandlungsweise ist die dem Volkstum entsprechende und dem Volke von jeher vertraut. In Stacharowice<sup>4</sup> besteht z. B. ein Gebäude das der Hauptabteilung Arbeit unterstehenden Sozialversicherungs-Kasse gehört. Das Gebäude befindet sich zur Zeit noch im Rohbau und ist für 300 Personen Fassungsvermögen gedacht

<sup>3</sup> Dr Max Frauendorfer ur. 1909, prawnik. W latach trzydziestych praca na różnych stanowiskach w aparacie państwowym i NSDAP. Od listopada 1939 r. zajmował się sprawami pracy w administracji GG, we wrześniu 1942 r. mianowany oficjalnie prezydentem Wydziału Głównego Pracy w rządzie GG. W lutym 1943 r. zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej.

<sup>4</sup> Tak błędnie w oryginale. Winno być: Starachowice.

Man beabsichtigt in dieses Gebäude erholungsbedürftige polnische Arbeitnehmer von der Sozialversicherungs-Kasse hineinzulegen, obwohl dringend für die volksdeutsche Bevölkerung Lungenheilstätten benötigt werden.

In Buskow<sup>5</sup> besteht z. B. für polnische Kinder eine Lungenheilstätte mit gekachelten Bädern, Spielsälen und hellen lichten Räumen. Neben dieser Lungenheilstätte befindet sich ein Internat für volksdeutsche Kinder, in dessen erster Etage nicht einmal Öfen, eingebaut wurden, und woselbst zwei deutsche Kinder auf einem Strohsack ohne Leintuch schlafen müssen! So könnte man mehrere Beispiele aufzählen, die immer wieder das gleiche beweisen.

Gouverneur Kundt behauptet, dass die Hauptschuld an diesen unerfreulichen Zuständen daran läge, dass der Generalgouverneur im Gouvernement nie anzutreffen sei und sich praktisch um nichts kümmere. Die Verantwortung hätte auf seinem Staatssekretär Bühler<sup>6</sup> gelegen, der den Dingen nicht Herr geworden sei. Ich glaube, dass die Mängel auf die grundsätzliche Einstellung zurückzuführen sind.

Den Höhepunkt der Zustände im Generalgouvernement findet man im Distrikt Lublin. Dort ist der bekannte ehemalige braunschweigische Landtagspräsident und Oberbürgermeister von Dresden, Zörner<sup>7</sup>, Gouverneur, und sein höherer SS- und Polizeiführer, der ehemalige Gauleiter in Wen, Brigadeführer Globocnik<sup>8</sup>. Beide Personen sind zweifelsohne Feuerköpfe, mit dem Unterschied, dass Zörner die im Generalgouvernement übliche politische Tendenz vertritt, während Globocnik einen viel nüchternen und sachlicheren Weg beschreiten will. Herr General von Unruh glaubt, dass er in einer Aussprache zwischen beiden Persönlichkeiten eine Einigung herbeiführen könnte. Ich habe dazu kein Vertrauen. Genau so wenig, wie man einen Liberalisten und einen Nationalsozialisten vor ein und denselben Wagen spannen kann, genau so wenig ist es möglich, auch diese beiden Personen an einen Tisch zu bringen. Der Zustand ist so unhaltbar. In den anderen Distrikten werden mit etwas grösserer Taktik die Klippen zur Zeit noch umschifft, in Lublin platzen die Gegensätze aufeinander<sup>9</sup>. Zörner führt mit der bekannten weichen Hand und glaubt, auf diese Art und Weise zum Ziel zu kommen. Er ging mit polnischen Grafen auf Jagd; er hat es für richtig befunden etwa vor 8 Wochen bei der Einführung des Kreishauptmanns in Cholm<sup>10</sup> den ukrainischen Bischof einzuladen; er hat eine geheime Kommandosache in Fragen der Luftlandebekämpfung den polnischen Woys zu Kenntnis gebracht und was dergleichen Dinge mehr sind. Dass dem Brigadeführer Globocnik diese Zustände nicht gefallen, bedarf keiner besonderen Erwähnung. Infolgedessen ist das Verhältnis zwischen beiden dementsprechend. Hier in Lublin findet das System des Generalgouvernements seine höchste Verkörperung. Hier wird auch — wie im ganzen Generalgouvernement — noch nach Herzenslust gebaut. Es werden Schwimmbasins angelegt, Tee- und Erfrischungshäuser eingerichtet, Wohnungen ausgebaut usf. Der bisherige Baurat des Distrikts Lublin, ein goldener Ehrenzeichenträger

<sup>5</sup> Busko Zdrój.

<sup>6</sup> Dr Josef Bühler, ur. 1904, prawnik. Od grudnia 1939 r. szef urzędu generalnego gubernatora, od marca 1940 r. sekretarz stanu w rządzie GG, od maja 1940 r. zastępca generalnego gubernatora. Po wojnie sądzony przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, skazany na śmierć i stracony w lipcu 1948 r. w Krakowie.

<sup>7</sup> Ernst Zörner, ur. 1895, kupiec. Od listopada 1939 r. do stycznia 1940 r. starosta miejski Krakowa, od lutego 1940 r. gubernator Dystryktu Lublin. Na skutek interwencji SS w kwietniu 1943 r. odwołany do Rzeszy i skierowany do pracy w organizacji Todt.

<sup>8</sup> Odiło Globocnik, ur. 1904. Od 1940 r. Dowódca SS i Policji w Dystrykcie Lublin, czołowy oponent Zörnera, aspirujący do przejęcia po nim stanowiska gubernatora dystryktu. Główny realizator akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie. We wrześniu 1943 r. przeniesiony na stanowisko Dowódcy SS i Policji w Triescie, pod koniec wojny popełnił samobójstwo.

<sup>9</sup> Istotnie, w innych dystryktach współpraca między gubernatorami a dowódcami SS i policji układała się na ogół poprawnie. Por. M. Cygański, SS w ruchu narodowosocjalistycznym i w III Rzeszy 1925—1945, Poznań 1978, s. 334—335.

<sup>10</sup> Chelm.

mit Namen Löhner, musste seine Koffer packen, da er diesen Bauvorhaben seine Zustimmung versagte. Sein Nachfolger wagt nicht durchzugreifen, da er befürchtet, sonst das Schicksal seines Vorgängers teilen zu müssen.

Der Vertreter des Gouverneurs Zörner, der Chef des Amtes, Oberreg. Rat Engler, trägt auch nicht gerade zur Verbesserung der Beziehungen bei. Engler, ein Parteigenosse der Spätlese 1937 gehörte vor der Machtübernahme dem Reichsbanner an. Er ist in seinen früheren Stellungen schon mehrfach gescheitert, trotzdem wurde für richtig befunden, ihn im Osten einzusetzen, da dort bekanntlich nur die besten Deutschen Verwendung finden sollen. Bezeichnend für ihn ist die Tatsache, dass er dem Brigadeführer Globocnik gegenüber auf die Frage, ob er vor der Machtübernahme anderen Verbänden angehört habe, nach längerem Zögern erklärte, er sei zwar Mitglied des Reichsbanners gewesen, habe aber gedacht, eine „Anwesenheitsliste“ unterschrieben zu haben. Die „Anwesenheitsliste“ hat ihn allerdings nicht davon abgehalten, längere Jahre pünktlich monatlich seinen Obolus an das Reichsbanner abzuführen.

Dieser tüchtige Parteigenosse hielt es für gut, seinem polnischen Mädchen eine Bescheinigung auszustellen, nach der sie „nicht als Polin oder Volksdeutsche“, sondern als „Reichsdeutsche“ zu behandeln sei!!! Hier ist jedes Kommentar überflüssig. Zur Orientierung lege ich Fotocopie des Schreibens des Amtschefs Engler an die Deutsche Fleischwarenhandlung Lublin bei<sup>11</sup>.

Solche und ähnliche Beispiele liessen sich noch mehr aufführen. Ich möchte nur wahllos eine Reihe von Dingen anführen, um an Hand der Schilderungen einen Situationsbericht zu geben.

1. Der Gouverneur Kundt benötigte für seine Abteilung Ernährung und Landwirtschaft Milchkannen. Er wandte sich daher nach Warschau an die sogenannte Transferstelle, die vom Warschauer Distriktschef eingerichtet worden war, um den Transfer von und zum Ghetto durchführen zu können. (Inzwischen aufgelöst, da fast sämtliche Mitglieder der Transferstelle von mir für die Wehrmacht gemeldet wurden). Die Transferstelle erklärte sich bereit, dem Gouverneur Kundt die von ihm angeforderten Milchkannen zu liefern und zwar unter der Bedingung, dass er sie mit Lebensmitteln bezahle. Als Gouverneur Kundt dieses mit der Begründung ablehnte, eine derartige Handhabung verstosse gegen die Kriegswirtschaftsbestimmungen, verlangte die Transferstelle soviel Zucker pro Milchkanne, als jede Milchkanne zu fassen in der Lage ist. Falls eine Bezahlung in bar in Frage käme, sollte der Gouverneur Kundt den dreifachen des normalen Wertes bezahlen. Ich betone nochmals, dass es sich um den Transfer zwischen dem jüdischen Ghetto und einer deutschen Regierungsstelle handelte!

2. Der Schwager des Generalgouverneurs mit Namen Bayer<sup>12</sup> war von der Gouvernements-Regierung als Obertreuhänder für 37 Textilbetriebe im Kreise Tomaschow<sup>13</sup> eingesetzt worden. Er hat sich von jedem einzelnen Betrieb Treuhändergebühren zahlen lassen, die beachtliche Beträge darstellen. Sie schwankten dem Vernehmen nach zwischen RM 300.— und RM 500.— pro Betrieb. Das Finanzamt bezeichnete ihn als den grössten Steuerzahler des Finanzbezirkes. Inzwischen haben sich der Standortführer der NSDAP und der Stabsamtsleiter Weyers sehr stark gegen derartige Machenschaften eingesetzt, ohne Rücksicht darauf, ob sie dadurch an Sympathien einbüssten. Bayer ist inzwischen als Obertreuhänder enthoben worden, hat aber einen grossen, ehem. jüdischen Betrieb, die Firma Landsberger in Tomaschow übernommen. Als ihn eines guten Tages reichsdeutsche Einkäufer besuchten, um von ihm Stoffe für das Deutsche Reich käuflich zu erwerben, erklärte er, er müsse erst einmal die alten Geschäftsbeziehungen der polnischen Käufer berücksichtigen. Auf die Frage, wann er

<sup>11</sup> *Pismo nie zachowało się.*

<sup>12</sup> *Willy Beyer [w oryginalne błędnie Bayer] — jeden z trzech braci żony Hansa Franka. Za nielegalny handel tekstyliami skazany przez sąd wrocławski, zmarł w tamtejszym więzieniu. Por. również przyp. 20.*

<sup>13</sup> *Tomaszów Mazowiecki.*

die Deutschen zu berücksichtigen gedenke, antwortete er sehr brüsk, die würde er auf die Strasse verweisen! Auf die Ungehörigkeit seines Verhaltens aufmerksam gemacht, betonte Bayer: „ja, wenn die mir Wolle liefern könnten, wie die Polen; wo soll ich sonst meine Rohstoffe hernehmen“!

Von der Abteilung Wirtschaft in Krakau wurde dem Vernehmen nach Bayer als würdig befunden, mit dem Kriegsverdienstkreuz ausgezeichnet zu werden, obwohl sich sowohl die Partei, als auch die örtliche Verwaltung dagegen zur Wehr setzten.

3. Ein Beweis dafür, dass schlechte Beispiele gute Sitten verderben, ist folgender:

Der Stabsamtsleiter der NSDAP in Radomsko mit Namen Hans Wolters, ein an sich alter Parteigenosse, hat es für richtig befunden, seine 18. jährige Tochter mündig erklären zu lassen und diese dann als Teilhaberin bei der polnischen Firma Miskiewicz eingesetzt. Die Firma wurde unbenannt in „Miskiewicz und Wolters“, und in den Zeitungen fand man entsprechende Anzeigen. Die 18 jährige Tochter bekam für die Hergabe ihres Namens monatlich nur 3.000.— Zl. und darüber hinaus eine Abfindung für die Teilhaberschaft in Höhe von 200.000.— Zl. pro Anno. Darüber hinaus versuchte der gute Pg. Wolters den Polen Miskiewicz aus der Firma hinauszu drängen, der jedoch nun seinerseits bei der Stadthauptmannschaft Schutz suchte. Nachdem von allen Seiten Beschwerden kamen, soll nunmehr seine Tochter ausscheiden, dafür aber von dem Polen eine Bürstenfabrik erhalten. Der Herr Stabsamtsleiter seinerseits fährt jedoch durchs Land und hält Schulungsvorträge unter dem Motto: „Wer am Kriege verdient, stirbt daran“!

4. Ich habe schon mehrfach über die Preise berichtet und angeführt, dass es den Deutschen kaum möglich ist, im Gouvernement auszukommen. In Radom kostet z. B. in einem deutschen Geschäft eine gewöhnliche Küchenschürze RM 28.—. Marmelade, die im Reich RM —80 kostet, wird hier mit 4.80 Zl. bezahlt. Harzer Käse im Werte von etwa RM —12 kostet 80 Groschen und Schuhkrem, die in Deutschland RM —40 kostet, muss mit 2.25 Zl. bezahlt werden.

5. Warschau soll bekanntlich nach den Absichten des Gouverneurs Fischer<sup>14</sup> zu der grössten Industriestadt des Generalgouvernements ausgebaut werden. Es ist daher auch verständlich, dass man, der allgemeinen Tendenz folgend, nicht nur ein deutsches, sondern auch ein polnisches Theater in Warschau unterhält<sup>15</sup>. Das polnische Theater hat einen beachtlichen Zuspruch zu verzeichnen. Damit heben wir die polnische Kultur und festigen das Nationalbewusstsein der Polen. Die Begründung, warum den Polen ein polnisches Theater gestattet wird, lautet: man gleiche damit den Defizit aus! Ich weiss nicht, ob das ausreichende Begründungen sind, elementare politische Grundsätze über den Haufen zu werfen.

6. In den Zügen des Generalgouvernements, insbesondere in den Zügen von Warschau nach Krakau werden, im Gegensatz zum Deutschen Reich, regelmässig Speisewagen mitgeführt. Ich möchte die Notwendigkeit verneinen. Keinerlei Verständnis hat man jedoch dafür, dass der eine Teil des Speisewagens den Deutschen zugänglich ist, während der andere Teil den Polen überlassen bleibt.

Dass die Personenzüge im Gegensatz zum Reich auch Sonntags fahren und dadurch den Schleichhandel begünstigen, nimmt nicht wunder. Aber auch überflüssige Autobus-Linien fahren Samstag nachmittags und Sonntags und bringen die polnische Bevölkerung aufs Land.

7. Das Generalgouvernement ist bekanntlich Devisen-Ausland und wird in dieser Hinsicht als ausländischer Staat behandelt. Hamburger und Bremer Exportfirmen sind in grossem Ausmass ins Generalgouvernement hereingezogen worden, um dort eine neue Existenz zu

<sup>14</sup> Dr Ludwig Fischer, ur. 1905, prawnik. Od października 1939 r. do stycznia 1945 r. gubernator Dystryktu Warszawskiego, przejściowo również (kwiecień-maj 1943 r.) komisaryczny gubernator Dystryktu Lublin. Po wojnie sądzony przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, skazany na karę śmierci, stracony w marcu 1947 r.

<sup>15</sup> Chodzi o Teatr miasta Warszawy, działający w gmachu obecnego Teatru Polskiego od października 1940 r. do lipca 1944 r. Wystawiano tam na przemian przedstawienia, głównie operetki, dla widzów niemieckich i Polaków. Według danych władz podziemia, teatr przynosił ok. 100 tys. złotych deficytu miesięcznie. Por. T. Szarota, op. cit., s. 372.

finden. Dagegen ist grundsätzlich nichts einzuwenden. Diese Firmen haben aber ihr grosses Lager an Chemikalien, Drogen, Parfümerien, Glas, Steingut, Keramik, Porzellan und was es sonst für Verkaufs- und Gebrauchsartikel gibt mit ins Generalgouvernement genommen und verkaufen dort, was in Deutschland schon längst nicht mehr käuflich zu erwerben ist, zu beachtlichen Preisen. Nicht genug, sie erhalten darüber hinaus noch nach wie vor von den deutschen Wirtschaftsstellen ihre alten Export-Kontingente, um sie in das Ausland Generalgouvernement exportieren zu können. So bekommt z. B. die Firma Telefunken in Warschau pro Viertel Jahr 600 Apparate, die im Generalgouvernement zu beachtlichen Überpreisen, verständlicherweise nur an Deutsche, verkauft werden, da Polen der Besitz von Radio-Apparaten verboten ist. Die Deutschen nehmen die für teures Geld erstandenen Apparate wieder mit ins Reich zurück. Ein unverständlicher Irrsinn!

8. Vor kurzem erschien der Haushaltsplan des Generalgouvernements für das abgelaufene Rechnungsjahr 1941<sup>16</sup>. Der ordentliche Haushalt ist mit 1.767.626.050.—Zl. Einnahmen und Ausgaben ausgeglichen.

Der ausserordentliche Haushalt mit Ausgaben in Höhe von 714.000.000.—Zl. weist einen Abgang von 461.339.000.— Zl. aus, der durch Anleihe gedeckt wurde.

Bei Beginn des Rechnungsjahres 1941 betrug die Verschuldung des Generalgouvernements bereits 141.000.000.— Zl. gegenüber 20.000.000.— Zl. zu Beginn des Rechnungsjahres 1940. Die Finanzierung der Schulden erfolgte langfristig durch Darlehen bei der Landeslandwirtschaftsbank in Warschau und der Allgemeinen Versicherungs A. G. in Warschau; kurzfristig durch Schatzanweisungen und Schatzwechsel. Aus dem Haushaltsplan möchte ich nachstehende Ausgaben-Posten besonders aufführen:

Gartenbetrieb und Gutshof des Parks Belvedere bei Warschau	131.350 — Zl.
für besondere Repräsentationen	450.000 — Zl.
die Kraftwagenhaltungskosten des Generalgouverneurs betragen	560.000 — Zl.
die der Gouvernements-Regierung	1.547.500 — Zl.
hinzu kommen die Kraftwagenkosten der Gouverneure, deren höchste die des Gouverneurs von Lublin sich auf belaufen	1.067.100 — Zl.
für die Ausstattung von Privatwohnungen der Regierung und der Gouverneure wurden allein insgesamt aufgewandt	6.239.500 — Zl.
die Burg zu Krakau verschlang als 2. Rate	1.015.000 — Zl.
die Verwaltungsbau bei der Burg einen weiteren Betrag von:	4.970.000 — Zl.
als 2. Rate hinzu kommen noch Einzelgebäude der Burg die weitere rund verschlangen.	3.000.000 — Zl.
Die Strassen und Wege zur Burg erforderten als 2. Rate allein einen Betrag von:	910.000 — Zl.
die Kanalisation	680.000 — Zl.
die Beschaffung von wertvollen Einrichtungsgegenständen für die repräsentativen Bauten, 2. Rate	1.500.000 — Zl.
Schloss Kressendorf, 2. Rate	650.000 — Zl.
die Gartenanlagen dieses Schlosses	1.100.000 — Zl.
das Schloss Belvedere einen Betrag von	1.910.000 — Zl.
dessen Park- und Gartenanlagen	800.000 — Zl.
das Staatskasino in Krakau als 2. Rate einen Betrag von rund	12.000.000 — Zl.
die Reitschule in Krakau als 1. Rate den Betrag von	700.000 — Zl.
die Förderung des Theaterwesens und der Kleinkunst erforderte den Betrag von rund (ohne Krakauer Theater)	3.200.000 — Zl.

<sup>16</sup> *Wydana drukiem broszura Haushaltsplan des Generalgouvernements für das Rechnungsjahr 1941, Krakau 1942.*

die Förderung des Schachspiels	40.000 — Zl.
die polnische Philharmonie rund	1.400.000 — Zl.
demgegenüber bezeichnenderweise Empfänge und Betreuung von Kriegsopfern	45.000 — Zl.
und der Betrag für Truppenbetreuung beläuft sich auf	500.000 — Zl.

Ich kann mich jeden Kommentars enthalten.

9. In Pulawy im Distrikt Lublin fanden wir eine Grossbaustelle, auf der die landwirtschaftliche Forschungsanstalt des Generalgouvernements<sup>17</sup> errichtet werden soll. Eine derartige Anstalt ist auch im Generalgouvernement zweifelsohne notwendig. In den ganzen letzten Jahren, sowohl zur Polen- als zur Russenzeit reichten die Arbeitsräume aus. Es bedurfte bisher keineswegs eines Neubaus. Die Forschung würde auch jetzt ohnedies durchgeführt werden können. Ausgerechnet mitten im Kriege, wo jede Arbeitskraft dringend benötigt wird und Baugeräte für weit dringendere Arbeiten, z. B. Ausbau der Ostbahn, eingesetzt werden sollten, wird hier ein derartiger Bau durchgeführt, der frühestens in 5 Jahren fertiggestellt sein dürfte.

Ich habe noch niemals in irgendeinen Zustand eingegriffen, Abänderungen oder dergleichen angeordnet. Hier habe ich jedoch die sofortige Einstellung des Baues verfügt, da eine derartige Massnahme geradezu unverantwortlich ist. Die Baufirmen werden durch Min. Rat<sup>18</sup> Schnell für den Ostbahn-Bau angesetzt.

\*

Ich habe mir schon mehrfach die Frage vorgelegt, warum die politische Führung des Generalgouvernements es nicht versteht, die Polen — anstatt sie geschlossen gegen uns tätig werden zu lassen — gegeneinander aufzuwiegeln. Die Tatsache, dass zur Zeit die Widerstandsbewegung ein bolschewistisches und ein nationalpolnisches Gesicht trägt, ist im Augenblick schon für uns von Vorteil. Warum zersplittert man das polnische Volk nicht noch mehr?

Wir kennen in Oberschlesien das sogenannte Volkslistensystem, das bekanntlich die Menschen in 4 verschiedene Klassen einteilt. Dieses Volkslistensystem könnte — wenn nicht immer wieder die Partei als Führungsorgan erzieherisch wirken würde — von unsagbaren Schaden sein. Etwas Ähnliches könnte ich mir im Generalgouvernement vorstellen. Man müsste die Polen in 6 verschiedene Klassen aufteilen, wobei man grundsätzlich davon ausgehen sollte, dass erst einmal alle Polen in die Klasse 6 gehören. Jedem Polen müsste dann Möglichkeit gegeben werden aufzusteigen; er könnte die Klasse 5 erreichen, er könnte in 4 aufsteigen; er könnte, wenn er besondere Leistungen vollbringt der Klasse 3 zugerechnet werden usw. bis zur Klasse 1. Die Klassen-Einteilung dürfte man nicht irgendwelchen rassischen oder sonstigen ideellen Gesichtspunkten durchführen, sondern ausschliesslich materielle, dem deutschen Volk nutzbringende Vorteile in Rechnung stellen. Also z. B. derjenige polnische Rüstungsarbeiter, der besonders gute Leistung vollbringt, hat die Möglichkeit in den Klassen aufzurücken, oder derjenige Bauer, der besonders fleissig ist und seine Ernte über das Soll hinaus abgeliefert, würde die Anwartschaft darauf erwerben, in eine höhere Klasse aufgenommen zu werden. Derjenige Pole, der am besten denunzieren kann und uns seine, der Widerstandsbewegung angehörenden, Volksgenossen namhaft macht, erhält das Recht, in eine höhere Klasse aufzusteigen. Eine derartige Handhabung dürfte auf keinen Fall mit deutscher Objektivität durchgeführt werden. Es spielt überhaupt keine Rolle, ob man hier einmal alle fünf Grade sein lässt oder nicht,

<sup>17</sup> *Przedwojenny Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego. Rozwojem zakładu pulawskiego interesował się osobiście Hans Frank, na potrzeby tej placówki przekazano m.in. część majątku SGGW i UJ.*

<sup>18</sup> *Ministerialrat.*

massgebend ist allein die Unterteilung der Polen in 6 verschiedene Klassen. Ich glaube den polnischen Volkscharakter so zu kennen, dass dann der Sohn seine Mutter und die Tochter ihren Vater verrät. Nun müssten alle materiellen Vorteile, die den Polen gewährt werden, also Lohn, Lebensmittelzuteilung, kulturelle Güter und dergleichen nach dem Klassen-System verteilt werden. Der der Klasse 6 angehörende Pole würde weniger erhalten, als der der Klasse 5 und der der Klasse 3 angehörende würde mehr beziehen, als der der Klasse 4. Man könnte sich, um z. B. eine ordnungsgemässe Tarifordnung herbeizuführen, auf eine Mittelklasse, etwa die der Klasse 3, einigen und bei sämtlichen Verwaltungsanordnungen, Tarifverträgen usf. diese Klasse als Grundlage wählen. Angehörige anderer Klassen würden nun Zu- oder Abschläge, Vor- oder Nachteile erhalten. Ich glaube nicht, dass damit eine grosse Bürokratie verbunden sein müsste, bin sogar davon überzeugt, dass man ein derartiges System verhältnismässig einfach durchführen könnte, vorausgesetzt, dass es nicht in die Hände der Bürokraten gelangt.

Für Anträge auf Einstufung in der verschiedenen Volksklassen wären die Ortsgruppenleiter oder Standortführer der NSDAP zuständig. Entscheiden hierüber müsste der SS- und Polizeiführer, der seinerseits im Einvernehmen mit dem Kreisleiter der Partei und vielleicht mit dem Kreishauptmann der staatlichen Verwaltung seine Entscheidung herbeiführt. Der Sinn und Zweck ist ja nur der, das Volk innerlich aufzureissen. Solche Polen, die keiner der 6 Volksklassen angehören, müssten in Arbeitslagern erfasst und zur Zwangsarbeit herangezogen werden. Den Ukrainern wäre das Recht einzuräumen, grundsätzlich der Gruppe 4 anzugehören, damit wiederum der Zwiespalt zwischen den Ukrainern und den Polen erhalten bleibt. Man könnte darüber hinaus den Polen durchblicken lassen, dass diejenigen Polen der Gruppen 6, 5 und 4 nach Beendigung des Krieges des Landes verwiesen und zum Osten abgeschoben würden. Die Polen der Gruppe 3 dürften für die Zeit ihres Lebens in Polen weiter verbleiben usw. Ich würde mir von einer derartigen Massnahme sehr viel versprechen.

Die Einführung dieser und ähnlicher Massnahmen wird jedoch zwecklos sein, solange eine politische Tendenz verfolgt wird, die der heutigen ähnlich ist. Bevor nicht eine Neuordnung herbeigeführt wird, dürfte auch eine derartige Massnahme einen Schlag ins Wasser darstellen. Mit der Neuordnung müsste man gleichzeitig die Abwertung des Zlotys verbinden und zwar zumindest in Verhältnis 1:8. Die Abwertung des Zlotys würde gleichfalls eine erhebliche Bereinigung der inneren wirtschaftlichen Verhältnisse herbeiführen und dem Schwarzhandel die Grundlagen nehmen. Ich darf abschliessend noch einige Dinge berichten, von denen ich Kenntnis erhielt.

In Radom besteht ein Drahtwerk, Metallurgia, das z. T. durch die deutsche Luftwaffe zu Beginn des Polenfeldzuges zerstört wurde. U. a. werden dort auch noch landwirtschaftliche Geräte, Schaufeln, Hacken usw. hergestellt. Der Treuhänder ist ein ehemaliger österreichischer Offizier aus Prag. Gouverneur Kundt berichtet mir, dass der Bruder des Reichsjugendführers Axmann<sup>19</sup> durch den ehemaligen Gouverneur Lasch<sup>20</sup> plötzlich vorschriftswidrig als Treuhänder eingesetzt worden sei und zwar ohne Genehmigung der Treuhandstelle. Dieser Herr Axmann habe seinerseits ohne Genehmigung einen Vertreter namens Dr. Gläser eingesetzt.

<sup>19</sup> Arthur Axmann, *komatant i inwalida I wojny światowej, jeden z nielicznych posiadaczy najwyższego odznaczenia III Rzeszy „Deutsche Order”*. Wieloletni współpracownik przywódcy Hitlerjugend Baldura von Schirucha, po jego nominacji na namiestnika Wiednia, od sierpnia 1940 r. do końca wojny przywódca HJ (Reichsjugendführer).

<sup>20</sup> Dr Karl Lasch, ur. 1904, prawnik, 1934 r. dyrektor Akademii Prawa Niemieckiego. Od października 1939 r. gubernator Dystryktu Radom, od sierpnia 1941 r. gubernator Dystryktu Galicja. Aresztowany w styczniu 1942 r. za nadużycia i gromadzenie na ogromną skalę majątku pożydowskiego został przekazany Gestapo we Wrocławiu i tam bez postępowania sądowego rozstrzelany w czerwcu 1942 r. Afera Lascha, której nici sięgały do najbliższego otoczenia i rodziny generalnego gubernatora, została wykorzystana przez oponentów Franku dla jego dyskredytacji przed Hitlerem. Szerzej na ten temat: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*. Warszawa 1956, s. 20--23.

Beide hätten versucht, den rechtmässigen Treuhänder mit Namen Rossazien aus dem Geschäft herauszudrängen, bzw. als ihnen das nicht gelang, ihm einen Geschäftsführer-Vertrag anzubieten. Gouverneur Kundt meint, dass Angelegenheit nicht mit rechten Dingen zugeht und der Bruder Axmann lediglich den Namen seines grossen Bruders vorschiebt, um hier unklare Dinge durchzuführen. Ich habe das ganze mangels Zeit nicht überprüfen können. Es dürfte auch nicht meine Aufgabe sein, trotzdem möchte ich ordnungsgemäss darüber berichten.

Des weiteren klagte Gouverneur Kundt darüber, dass das Innenministerium nach wie vor den Standpunkt vertrete, dass zu Kreishauptmännern nur Personen mit Hochschulbildung herangezogen werden könnten. Auch die mittleren Beamten, die es ohnedies nur in ungenügender Anzahl gebe, müssten, um endgültig eingesetzt zu werden, den 6 monatigen Besuch einer Beamtenschule in Pyrna nachweisen, woselbst sie von Beamten alter Schule langwierig ob ihres Könnens überprüft würden. In der praktischen Arbeit bewährten sich diese Menschen, aber bei den Schulprüfungen fielen sie in der Regel durch, da diese alten Beamten, die dort als Lehrer und Prüfer tätig seien, fern jeder Praxis lebten. Den Männern, die draussen Beachtliches leisteten, würde so jeder Idealismus zerschlagen. Er bat darum, in einem einfacheren Verfahren eine Überprüfung vorzunehmen und insbesondere die Entscheidungen den Dienststellenleitern zu überlassen.

\*

Ich habe schon mehrfach darüber berichtet, dass in sehr grossem Ausmass im Generalgouvernement noch gebaut wird. Einen nicht unbedeutenden Platz in dieser Bauerei nehmen die Truppenübungsplätze ein. Hier werden tausende von Menschen beschäftigt, obwohl sie viel günstiger angesetzt werden könnten. Herr General von Unruh hat sich dieserhalb in einem besonderen Bericht an das OKW gewandt.

\*

Zum Abschluss kann ich noch erfreulicherweise berichten, dass die Getreide-Ablieferungen der polnischen Bauern sehr gut voranschreiten. Die Ernte ist als sehr gut zu bezeichnen, insbesondere die Kartoffelernte verspricht sehr grosse Erträge. Leider werden hier und da von abgesetzten Fallschirmspringern und der Widerstandsbewegung Scheunen in Brand gesteckt. Im grossen und ganzen ist jedoch damit zu rechnen, dass das erhöhte Soll im Generalgouvernement aufgebracht wird.

\*

Am 19. September findet die Reise nunmehr ihren Abschluss. Es besteht die Absicht, dass der Sonderzug am 20. September in W<sup>21</sup> eintrifft. Ich darf bitten, mir mitzuteilen, ob ich — wie nach Abschluss der Reise Ostland und Ukraine — zum mündlichen Vortrag befohlen werde. Der OKW/Stab z.b.V. führt anschliessend eine Nachprüfungsreise durch das Ostland und die Ukraine durch. Wie ich seinerzeit schon mündlich ausführte, ist eine derartige Reise für mich effektivlos, da meinerseits nichts nachzuprüfen ist. Einzelanordnungen wurden von mir im Gegensatz zu Herrn General von Unruh nicht getroffen. Die personellen Einziehungen erfolgen automatisch durch die Wehrmacht. Ich darf daher höflichst bitten, meine Tätigkeit im OKW/Stab mit dem 19. September als beendet anzusehen, da mich Gauleiter Bracht<sup>22</sup> dringend in Oberschlesien benötigt. Der Gau Oberschlesien hat von seinen Kreisleitern den weitaus grössten Teil an der Front stehen. Der grösste Teil der Gauamtsleiter befindet sich ebenfalls im Felde, sodass jede Arbeitskraft dringend gebraucht wird. Ich bilde mir nicht ein, unersetzlich zu sein, denn ausser unserem Führer ist kein Mensch unersetzlich. Aber letzten Endes fehlt doch eine Arbeitskraft. Ich habe zudem für die Dauer des Krieges

<sup>21</sup> Warszawa.

<sup>22</sup> Frit: Bracht, gauleiter i nadprezydent Górneggo Śląska, bezpośredni przełożony A. Hoffmanna.



noch die Tätigkeit des Gauwirtschaftsberaters mit übernommen; ein Aufgabengebiet, das in Oberschlesien nicht unbesetzt bleiben kann. Das Amt des Gauwirtschaftsberaters hat vorläufig ausser mir nicht einen einzigen männlichen Mitarbeiter.

Heil Hitler!  
(— A. Hoffmann)

P. S. Zur Unterrichtung teile ich noch folgendes mit:

1 Ich habe einigen Tagen in Krakau die gewerbliche Wirtschaft ausgekämmt. 500 Personen wurden für die Wehrmacht freigemacht. Gemeinsam mit den 700 Beamten und Behörden-Angestellten beläuft sich das Ergebnis von Krakau also auf rund 1.200 Personen.

2 Dem Bericht lege ich als Anlage ein Flugblatt und ein Rundschreiben bei<sup>23</sup>. Beide Exemplare wurden von der polnischen Widerstandsbewegung herausgegeben. Man erkennt daran, wie geschickt die polnische Widerstandsbewegung arbeitet. Selbst die Briefumschläge und die Briefmarken sind gefälscht.

3 Brigadeführer Globocnik führt zur Zeit als Sonderauftrag die Evakuierung der polnischen Juden durch<sup>24</sup>. An Werten wurden bisher sichergestellt:

rund	50.000.000 — RM in Papier
etwa	500.000 — Papier Dollar
und	60.000 — Gold Dollar
	5.000 — Englische Pfunde
	50.000 — Gold Rubell
	10.000 — Gold Francs

Darüber hinaus viele Dukaten und andere Münzen im Werte von rund RM 10.000 —, etwa 2.000 wertvolle Schmuckstücke, wie Ringe, Anhänger und dergleichen. Rund 1.000 Waggons Textilien, davon ca. 300.000 neue Kleider, weitere 300.000 gebrauchte Garnituren und rund 5 Mill. Kilo Lumpen.

Eine aner kennenswerte Tätigkeit des Pg. Globocnik, der mit viel Umsicht und der notwendigen Härte die sicherlich nicht angenehme Aufgabe zu lösen versteht.

4 Anlagen<sup>25</sup>

<sup>23</sup> Nie zachowały się.

<sup>24</sup> O. Globocnik kierował rozpoczętą w marcu 1942 r. Akcją Reinhard. Tym kryptonimem oznaczono plan zagłady Żydów w Generalnej Guberni.

<sup>25</sup> Nie zachowały się.